

Władysław Broniewski

Zagłębie Dąbrowskie

Szybie milczący i ciemny,
ożyjesz i będziesz gadał.
Po gniew - jak węgiel - kamienny,
winda złej pieśni
- na dół!

Po gniew, moja pieśni, najgłębiej
w serce ziemi się wwierć!
Węgiel dobywa Zagłębie,
Zagłębie dobywa śmierć.

W dół i w górę otchłenie mroku,
czarna troska, czarna robota,
a na ziemi - szeroko, szeroko -
widma domostw i grude błota.

Zagłębie dobywa węgiel,
tu nie ma innego prawa.
Nocą nad widnokregiem
łuna błotnisto-krwawa,

w tej łunie - skrzypią wyciągi,
kraczą krany żelazne,
wywożą, wywożą pociągi
głaz rozbity na miazgę.

Trzeba wapnem skropić wagony.
Wapnem - czy ludzką krwią?
Parowozów dech przyspieszony,
z remiz tabunem rwą.

Zagłębie goni za zyskiem,
Zagłębie goni za chlebem,
smugi czerwonych iskier
wieją pod czarnym niebem.

Zagłębie dobywa węgiel,
śle go na zachód i wschód
i zamienia czarną potęgę
na mór, na nędzę, na głód.

Powiedz, ziemio surowa,
komu ty jesteś ojczyzną?
Groźnie milczy Dąbrowa
w noc głodu, kryzysu, faszyzmu.

Milczy błotnista ulica,
wiedzą górnicy, kto wróg.
Na rogu stoi policjant,
nad policjantem - Bóg.

Kryzys w ciężkim przemyśle,
płace górników głodowe,
ich twarze - nieprawomyślne,
ich domy - antypaństwowe!

Węgiel dobywa Zagłębie,
Zagłębie dobywa śmierć.
Po gniew, moja pieśni, najgłębiej
w serce ziemi się wwierć,

by te słowa zabrał niejeden,
jak lonty dynamitowe,
na Hutę Bankową, na Reden...
- Zapalś. Gotowe? - Gotowe!